

Agnieszka Jurczyńska-Kłosok

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-3663-5465

e-mail: agnieszka.jurczynska-klosok@uj.edu.pl

**SPOSOBY WYRAŻANIA STOPNIA TRUDNOŚCI
DRÓG WSPINACZKOWYCH
W SOCJOLEKCIE POLSKICH ALPINISTÓW****WAYS OF EXPRESSING THE DIFFICULTY OF CLIMBING ROUTES
IN THE SOCIOLECT OF POLISH MOUNTAINEERS**

Abstrakt: Jednym z najważniejszych aspektów wspinaczki jest kwestia oceny stopnia trudności pokonywanej drogi. Istotny jest sposób, w jaki kategoria ta odzwierciedlona została w języku. Repertuar form językowych, za których pomocą wyrażano odczucie trudności danej drogi, jest bogaty – od wyrażen opisowych, silnie zindywidualizowanych, nakierowanych głównie na oddanie osobistych przeżyć (jak miało to miejsce w początkach taternictwa), do określeń jedno- i dwuwyrzowych, a ostatecznie cyfr. Celem artykułu jest zarysowanie ewolucji językowych sposobów wyrażania stopnia trudności dróg wspinaczkowych z uwzględnieniem perspektywy oglądu właściwej wspinaczom dokonującym oceny (która wyraża się w świadomości własnej kondycji psychofizycznej powiązanej z umiejętnością wyjścia poza jednostkowe doświadczenie) oraz stopnia rozwoju opisywanej dyscypliny.

Słowa kluczowe: socjolekt polskich alpinistów, trudności dróg wspinaczkowych, taternictwo, Tatry

Abstract: One of the most important aspects of climbing is the question of assessing the difficulty of the route being climbed. The way in which this category has been reflected in language is important. The repertoire of linguistic forms used to express a feeling of the difficulty of a route is rich, ranging from descriptive, highly individualised expressions, aimed mainly at conveying personal experiences (as was the case in the early days of mountaineering), to one-, two-word expressions, and eventually numbers. The aim of this article is to outline the evolution of linguistic ways of expressing the degree of difficulty of climbing routes, taking into account the perspective of view inherent in the climbers making the assessment (which is expressed in the awareness of their own psycho-physical condition linked to the ability to go beyond the individual experience) and the degree of development of the discipline being described.

Keywords: the sociolect of Polish mountaineers, difficulty of climbing routes, mountaineering, the Tatras

Wprowadzenie

Zagadnienia dotyczące języka polskiego środowiska wspinaczkowego były kilkakrotnie podejmowane przez lingwistów – Mariusza Rutkowskiego (np. 1998, 2000, 2001a, 2001b), autora artykułów poświęconych tej problematyce oraz monografii pt. *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*, i Annę Niepytalską-Osiecką (2011, 2014, 2016), która w książce *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa* scharakteryzowała wspomnianą odmianę języka rozwijającą się od przełomu wieków XIX i XX. Problematykę tę poruszyła także historyczka sportu Ewa Roszkowska w książce *Taternictwo polskie. Geneza i rozwój do 1914 roku* (2013).

Jednym z najważniejszych aspektów wspinaczki jest kwestia oceny stopnia trudności pokonywanej drogi. Ze względu jednak na to, że – jak stwierdził Witold Henryk Paryski: „trudności dróg górskich nie da się odważyć, ani odmierzyć, ani wyliczyć”, ponieważ „ocenia je umysł ludzki” (Paryski, 1948, s. 47), istotny jest sposób, w jaki kategoria ta odzwierciedlona została w języku. Dla środowiska alpinistycznego jest to problem istotny, wspinacz bowiem, dokonując wyboru drogi, kieruje się wytycznymi, jakie „pozostawił” jej autor. Samo określenie *trudność drogi wspinaczkowej* ma w socjoleksie polskich alpinistów swoje odpowiedniki. Mowa tu o leksemach *wycena* oraz *cyfra*, które z kolei są podstawami kolokacji obecnych we wspomnianej odmianie języka, np. jednostki nieciągłe: *miękka cyfra* ‘droga lub jej fragment zbyt łatwa jak na podany stopień trudności’¹, *harda cyfra* ‘droga lub jej fragment zbyt trudna jak na podany stopień trudności’², *wycena drogi wspinaczkowej / wycena drogi / wycena wspinaczkowa* ‘trudność drogi wspinaczkowej’³; swoiste frazeologizmy: *(mieć) parcie na cyfrę* ‘(mieć) nastawienie na osiąganie sukcesów na drogach o najwyższej wycenie’ (Niepytalska-Osiecka, 2014, s. 279), *robić cyfrę* ‘przechodzić drogi o najwyższej wycenie’⁴.

Repertuar form językowych, za których pomocą wyrażano odczucie trudności danej drogi, jest bogaty – od wyrażen opisowych, silnie zindywidualizowanych, nakierowanych głównie na oddanie osobistych przeżyć (jak miało to miejsce w początkach taternictwa), do określeń jedno-, dwuwyrazowych, a ostatecznie cyfr – wspólnych dla całego (polskiego) środowiska wspinaczkowego. Celem artykułu jest zatem zarysowanie ewolucji językowych sposobów wyrażania stopnia trudności dróg wspinaczkowych z uwzględnieniem perspektywy oglądu właści-

¹ Por. „Wyjazdy wspinaczkowe – czyli słońce, tufy, miękka cyfra i chillout” (<https://tufa.pl/wyjazdy-wspinaczkowe/> [dostęp: 1.09.2024]).

² Por. „Jedno jest jednak pewne, wspinanie tutaj jest wymagające, a cyfra harda” (<https://wspinanie.pl/2025/08/kufstein-kaisertal-wrota-do-wilder-kaiser/> [dostęp: 1.09.2024]).

³ Por. „Na świecie funkcjonuje kilka różnych systemów wyceny trudności dróg” (<https://8a.pl/8academy/skala-wspinaczkowa/> [dostęp: 1.09.2024]).

⁴ Por. „Żeby zostać fajnym wspinaczem nie trzeba robić żadnej cyfry” (<https://wspinanie.pl/2024/02/jak-zostac-fajnym-wspinaczem-sezon-sciankowy/> [dostęp: 1.09.2024]).

wej wspinaczom dokonującym oceny (która wyraża się w świadomości własnej kondycji psychofizycznej powiązanej z umiejętnością wyjścia poza jednostkowe doświadczenie) oraz stopnia rozwoju opisywanej dyscypliny. Ramą metodologiczną niniejszych ustaleń jest zatem etnolingwistyczna teoria językowego obrazu świata Jerzego Bartmińskiego w jej wariancie podmiotowym uwzględniającym „punkt widzenia przyjmowany przez [...] użytkownika języka i [...] [wspomnianą wyżej – uzup. A. J.-K.] perspektywę, które dają się z materiału językowego wyanalizować” (Bartmiński, 2006, s. 76). Prezentowane poniżej przykłady odzwierciedlają tym samym wizję określonego wycinka rzeczywistości, która, jak pisał Bartmiński, jest zawsze „czyjaś”, „implikuje patrzenie, a więc i podmiot postrzegający” (Bartmiński, 2006, s. 76)⁵, za który w tym wypadku należy uznać taterników opisujących swoje osobiste doświadczenia związane z podejmowaniem kolejnych górskich wyzwań i prezentujących w ten sposób własną wizję gór.

Źródłami, z których pochodzą cytaty analizowane w ramach niniejszego artykułu, są głównie wybrane artykuły zamieszczone w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” i przewodnikach taternickich, których wykaz znajduje się w części niniejszego artykułu zatytułowanej *Teksty źródłowe*.

Turysta (górski) – taternik – polski alpinista

Leksemów *taternik* i *turysta* nie notuje ani *Słownik języka polskiego* autorstwa Samuela Bogumiła Lindego (SL), ani słownik wileński (SWil). Dopiero w słowniku warszawskim figurują obydwa wymienione słowa wraz z derywatami, por. *Taternik* ‘przewodnik w Tatrach; turysta w Tatrach, obeznany z Tatrami bywa- lec tamtejszy, wprawny w chodzeniu po wysokich szczytach’ (SWar VII, s. 33), *Taterniczka* ‘forma ż. od Taternik’ (SWarVII, s. 33), *Taternictwo* ‘specjalność a. zamiłowanie taterników’ (SWar VII, s. 33). *Turysta* ‘ten, co odbywa większe wycieczki dla przyjemności’ (SWar VII, s. 172), *Turystka* ‘forma ż. od Turysta’ (SWar VII, s. 172), *Turystowski* ‘przym. od Turysta; Turystyczny’ (SWar VII, s. 172), *Turystyczność* ‘rz. od Turystyczny; Turyzm’ (SWar VII, s. 172), *Turystyczny* ‘przym. od Turystyka; Turystowski’ (SWar VII, s. 172), *Turystyka* ‘podróżowanie w charakterze turysty’ (SWar VII, s. 172), *Turyzm*, p. *Turystyczność* (SWar VII, s. 172). Definicje obydwu leksemów znajdują się też w *Słowniku języka polskiego* Witolda Doroszewskiego, por. *taternik* ‘sportowiec uprawiający taternictwo, turystykę wysokogórską’ (SJPDor), *turysta* ‘ten, kto uprawia turystykę’ (SJPDor), a także w słownikach współczesnych, przy czym np. w *Słowniku języka polskiego*

⁵ Warto zauważyć, że drugi wariant JOS, o którym pisał Bartmiński, zyskał miano „przedmiotowego”, a badacz przyporządkował mu termin *obraz świata* „będący rezultatem także czyjegoś widzenia świata”, który jednak „tak silnej implikacji podmiotu nie zawiera, punkt ciężkości jest w nim przesunięty na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku” (Bartmiński, 2006, s. 76).

PWN leksem *taternik* nie figuruje jako samodzielne hasło (podobnie jak *taterniczny*, *taternicki* oraz *taterniczka*), lecz jako leksem powiązany z wyrazem *taternictwo* oznaczającym ‘pokonywanie trudno dostępnych partii Tatr, wymagające znajomości techniki wspinaczkowej i odpowiedniego sprzętu’ (SJP PWN). Podobnie rzecz się ma z leksemem *turysta* przyporządkowanym razem z wyrazami *turystyczny*, *turystycznie* oraz *turystka* do hasła *turystyka* ‘zorganizowane wyjazdy poza miejsce stałego zamieszkania’ (SJP PWN). *Inny słownik języka polskiego* notuje z kolei, że *taternikiem* jest ‘osoba uprawiająca taternictwo’ i podaje derywaty *taterniczny* oraz – z adnotacją „rzadziej” – *taternicki* (z czym trudno się zgodzić, praktyka wskazuje na częstsze stosowanie leksemu wymienionego jako drugi) oraz *taterniczka* (ISJP II, s. 812). *Taternictwo* z kolei to ‘wysokogórska wspinaczka uprawiana w Tatrach’ (ISJP II, s. 812). *Turysta* natomiast ‘to ktoś, kto uprawia turystykę’ (ISJP II, s. 866). Okazuje się, że na przestrzeni mniej więcej 120 lat znaczenie leksemów *turysta* i *taternik* uległo modyfikacjom. Według słownika warszawskiego *taternikiem* nazywano m.in. przewodnika prowadzącego turystów w Tatry i osobę, która podejmowała w Tatrach większe wyzwania. Doroszewski zaznacza, że *taternik* to *sportowiec*, natomiast Mirosław Bańko, definiując *taternictwo*, rezygnuje ze wskazania na sportowy wymiar tej czynności i zaznacza jedynie, że miejscem *wspinaczki* definiowanej jako ‘wspinanie się na skały lub szczyty górskie, zwykle przy użyciu specjalnego sprzętu’ (ISJP II, s. 1055) są wyższe partie Tatr. Warto przytoczyć również sposób opisu obydwu leksemów zawarty w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* (dalej: WSJP). Według tego źródła *taternik* to osoba, ‘która przy użyciu rąk, nóg i specjalnie do tego przeznaczonego sprzętu wchodzi na trudno dostępne szczyty Tatr’, natomiast *turystą* jest osoba ‘odbywająca podróż, wycieczkę lub wędrowkę w miejscu niebędącym miejscem jej stałego zamieszkania, w celu aktywnego spędzenia czasu’. Analizując więc zapisy przytoczone we wspomnianych słownikach, można zauważyć, że zasadnicza różnica pomiędzy *taternikiem* a *turystą* zasadza się na zakresie i terenie działalności ich obydwu.

Dodatkowym aspektem, który należałoby wziąć pod uwagę, jest również wykorzystanie specjalistycznego sprzętu przez *taterników*. Próbę opisanie różnicy pomiędzy *turystą* (*górskim*, *tatrzańskim*) a *taternikiem* podjęła Roszkowska, co przedstawia się następująco: „Taternictwo było pierwszą dyscypliną, która wydzieliła się z turystyki górskiej. Taternictwo uprawiali taternicy, a nie turyści, chociaż początkowo oba terminy traktowano jako synonimy. Termin *taternik* zaistniał w literaturze za sprawą Tytusa Chałubińskiego, [...] dzięki opublikowaniu w 1879 r. [...] opracowania [...] *Sześć dni w Tatrach*. Taternicy [...] to osoby często wędrujące po Tatrach i posiadające doświadczenie, umiejętności i ukształtowaną świadomość górską. [...] wartości odróżniające turystykę od taternictwa zaznaczały się już w pierwszych latach stosowania pojęcia. Ujawniały się jednak pojedynczo [...] i dopiero ich równoczesne ujawnienie się na sprzężonej płaszczyźnie, spowodowało narodziny taternictwa jako odrębnej dyscypliny. [...] Taternictwo powoli ewolu-

owało. [...] Z pomocą przyszyły przemiany kulturowe, zarówno rozwój ruchu sportowego, jak i nowinki docierające z alpinizmu zachodnioeuropejskiego, a ściślej będącego w rozkwicie tzw. *Schwierigkeitsalpinismus* – alpinizmu nakierowanego na poszukiwanie trudności” (Roszkowska, 2025, s. 69–72).

Powyższy cytat obrazuje ewolucję terminu *taternictwo*, a zarazem i *taternik*, co jest istotne dla rozważań stanowiących temat niniejszego artykułu, ponieważ trudności wspinaczkowe i sposób ich opisu dotyczą nie tylko czasów ukształtowanego już taternictwa, lecz także tego momentu dziejów, w którym dyscyplina ta (przynajmniej na gruncie rodzimym) dopiero się wyodrębniała.

W tym miejscu należy poczynić jeszcze jedno uzupełnienie. W tytule artykułu mowa jest o *socjolekcie polskich alpinistów*. Termin ten zaczerpnęłam z pracy Niepytalskiej-Osieckiej, która relację pomiędzy *taternictwem* a *alpinizmem* definiuje następująco: „Termin «alpinizm» rozumiem szeroko – jako zespół dyscyplin obejmujący wszelką działalność wspinaczkową w górach wysokich (taternictwo, himalaizm, andyzm itp.), terenie skalnym i jaskiniowym, przy użyciu specjalistycznego sprzętu. [...] Mówiąc o socjolekcie polskich alpinistów, mam na myśli słownictwo wszystkich wymienionych podgrup tworzących środowisko wspinaczkowe. Dawniej [...] próbowano utrzymywać (językowo) podział dyscyplin wspinaczkowych na alpinizm, himalaizm, taternictwo itd. [...] Na obecnym etapie rozwoju środowiska i sposobu komunikacji jego członków coraz częściej «alpinizm» rozumiany jest jako ogół dyscyplin wspinaczkowych. [...] Do alpinizmu *sensu largo* zaliczam także taternictwo [...]” (Niepytalska-Osiecka, 2014, s. 27–28).

Taki sposób postrzegania relacji leksemów *taternictwo* – *alpinizm*, a zatem i *taternik* – *alpinista* przyjmuję również w niniejszym artykule. *Taternictwo*, jako pewna odmiana *alpinizmu*, zyskuje zatem w tym układzie status hiponimu, natomiast *alpinizm* – hiperonimu.

Specyfika oceny trudności górskich dróg wspinaczkowych

Paryski w artykule *Ocena dróg górskich* (1948, s. 46) skonstatował, że „stopień trudności drogi górskiej jest jednym z najważniejszych, a nieraz jedynym sprawdzianem poziomu alpinistycznego danego człowieka, który drogę przebył”. Podobne zdanie na ten temat ma Piotr Czmocho, autor artykułu *Skala wspinaczkowa – o co w niej chodzi?* (2018): „skala wspinaczkowa jest terminem [...] podstawowym, jednym z pierwszych, które poznaje adept wspinaczki. Dla osoby podchodzącej do wspinania rekreacyjnie trudność drogi to informacja potrzebna, by określić, czy jest w stanie tę drogę przejść, czyli czy warto ją spróbować (mówiąc slangiem: *czy warto się do niej przystawić*). Dla osób traktujących wspinanie sportowo cyfra jest wszystkim: wyznacznikiem formy, celem. Można sparafrazować powiedzenie: powiedz mi, ile robisz, a powiem Ci, kim jesteś”.

Obydwa cytaty, które dzieli siedemdziesiąt lat, stanowią potwierdzenie tego, że kwestia oceny skali trudności dróg wspinaczkowych dla osób zajmujących się tym rodzajem aktywności jest bardzo ważna. Jednocześnie dokonanie *wyceny drogi* jest problematyczne. Jak pisze bowiem Wacław Sonelski w podręczniku wspinaczkowym *W skale – zasady alpinizmu*: „Główny problem przy ocenianiu trudności danej drogi wspinaczkowej polega na tym, że jest ona zawsze ciągiem miejsc łatwiejszych lub trudniejszych do pokonania. Pomijając już to, że nie da się w praktyce idealnie porównać całkowicie subiektywnego odczucia tych samych trudności przez różnych wspinaczy [...]. Poza tym, przy ocenie trudności drogi dużą rolę odgrywają indywidualne przyzwyczajenia, lokalne tradycje i specyfika wynikająca z tzw. «miejscowych warunków»” (Sonelski, 1987, s. 18).

Problem ten dostrzegali również taternicy początku XX w., czego świadectwem jest konstatacja Romana Kordysa zawarta w artykule *O trudnościach wycieczek górskich*: „bezwzględnej miary trudności górskich nie ma i jest ona podobnie, jak n. p. bezwzględna miara czasu, nie do pomyślenia. Możliwość wydedukowania obiektywnej miary trudności opiera się na wrodzonej umysłowi ludzkiemu zdolności do porównań. Podstawowe są tu w szczególności dwie następujące zasady: 1) dla dwóch ludzi, równych mniej więcej sobie pod względem sprawności turystycznej, nastęrczy pewne miejsce równe mniej więcej trudności; 2) dwa różne miejsca, których pokonanie wymaga wyłożenia sprawności turystycznej w jednym i tym samym stopniu, równe są sobie pod względem trudności. Pierwsza z tych zasad usprawiedliwia wogóle istnienie klasyfikacji obiektywnej. Druga umożliwia grupowanie obok siebie wycieczek jednakowej trudności” (Kordys, 1910, s. 27).

Do podobnych wniosków wiele lat później doszedł również Czmocho, który stwierdził, że: „Trudność drogi jest [...] w dużej mierze subiektywna i zależy [...] od parametrów danego wspinacza. [...] co ma wpływ na ustalenie wyceny? Wszystko co decyduje o trudności, głównie to jakość chwytów i stopni, trudność ruchów, formacja skalna”, co więcej, „dla dwóch różnych osób, wspinających się na tym samym poziomie dana droga może mieć inne trudności. Są one bowiem zależne od osobistych predyspozycji, wzrostu, silnych i słabych cech danego wspinacza” (Czmocho, 2018).

To, na co zwrócił uwagę współczesny autor, można zaobserwować, analizując relacje z pierwszych wejść na dane szczyty Tatr Wysokich (także te o stosunkowo niedużych wysokościach) lub wejścia na nie nowymi drogami. Przykładem pierwszej ze wspomnianych sytuacji może być opis przejścia Seweryna Goszczyńskiego z Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Świstówkę do Doliny Rybiego Potoku, w której znajduje się Morskie Oko, zawarty w *Dzienniku podróży do Tatrów* (1852 r.): „dopiero stanąwszy na uboczu gór wiszących nad Roztokiem, poznaliśmy, co to jest przeprawa przez podobne góry i zawrót głowy. Można to sobie wyobrazić [...], przedstawiając sobie górę tak wysoką, że dolina Roztok, długa przynajmniej półtorej mili, zdaje się nie mieć więcej jak kilkaset sążni, a przy tym górę gładką,

prostopadłą niemal, i ścieżkę, równoległą do dna przepaści, po śliskich trawach, [...]. Dla mnie była to chwila przypomnienia sobie rozkoszy niebezpieczeństw. Jest to jedno z tych miejsc, które mniej śmiali przebywają tym sposobem, że im zawiązują oczy i postępują, prowadzeni przez dwóch Górali, z których jeden idzie przodem, a drugi z tyłu. Co do mnie, mogę pochlubić się, że sami Górale oddawali sprawiedliwość śmiałości i zręczności, jakie okazywałem podczas tej przeprawy. [...] Ileż razy, chcąc wypocząć, nie mogłem inaczej, tylko oparłszy się o górę, której bokiem siedłem – takiej prostopadłości są te ściany – a wtedy pod nogami miałem przepaść, nad którą podo mną tylko orły krążyły. Po takiej przeprawie dotarliśmy wreszcie do grzbietu Świstowej Góry” (Goszczyński, s. 203–204).

Obecnie droga ta – bez wątpienia widokowa – pokonywana przez tysiące turystów tatrzańskich, nie przedstawia żadnych trudności taternickich. Uważana jest ponadto za dogodną i bezpieczną przejście pomiędzy wspomnianymi dolinami. Wydawać by się zatem mogło, że na sposób opisu tej trasy wpłynęły głównie styl literacki epoki (romantyzmu) oraz charakter publikacji, jaką jest dziennik wymuszający opisy wybitnie subiektywne, z założenia nakierowane na oddanie osobistych przeżyć, co wiąże się ze stosowaniem zabiegów autokreacyjnych (tu: nieustraszony ja wobec potęgi gór), podkreślających te cechy, z którymi podmiot mówiący (autor) chciałby zostać skojarzony (np. odwaga, męstwo, dzielność).

Badacz twórczości Goszczyńskiego – Stanisław Sierotwiński – zauważył jednak, że pisarz ten „przemawia bezpośrednio, bez żadnej pozy” (Sierotwiński, 1958, s. LXXVII), co mogłoby stanowić argument świadczący o podjęciu przez pisarza próby adekwatnego oddania jego wrażeń związanych z jednym z pierwszych pobytów w wysokich górach. Styl i charakter opisu w takiej sytuacji odzwierciedlałby zatem niktłé wówczas doświadczenie górskie Goszczyńskiego i rzeczywiste odczucie trudności, jakich doświadczył podczas wycieczki.

Być może z tym samym zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku relacji z górskich wypraw zamieszczanych np. w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”, czego nierzadko wynikiem był wyraźny rozziw pomiędzy oceną, jaką autorzy-uczestnicy wypraw wystawiali pokonanej przez siebie drodze, a tą, jakiej dokonywano wiele lat później na potrzeby przewodnika taternickiego, czyli tekstu o zgoła innym charakterze. Różnica zasadzała się zapewne zarówno na doświadczeniu górskim relacjonujących, które niewątpliwie rosło z każdą odbytą wycieczką, jak i na kwestiach o charakterze pragmatycznym. Doznania emocjonalne musiały bowiem ustąpić miejsca szczegółom topograficznym, a subiektywizm – (przynajmniej w założeniu) obiektywizmowi. Dewaluacja trudności dróg górskich (nawet tak „zwyczajnych” jak ta, którą opisał romantyczny twórca) może mieć ponadto związek z rozwojem dyscypliny, co uwidacznia się m.in. w przygotowaniu fizycznym wspinacza oraz sprzęcie, jakim się posługuje, a w związku z tym również celami, które obiera.

Drugi opis, wart w tym miejscu przytoczenia, zawiera wspomnienie z wejścia na Świnicę (2301 m n.p.m.) północno-zachodnią grania, uznawane do 1870 r. za

prawdopodobnie najtrudniejsze (Kielkowski, 2018, s. 141, 143). Został sporządzony przez jednego z uczestników wyprawy – Bronisława Gustawicza i opublikowany w „Wędrowcu”: „Najwyższy szczyt w Tatrach polskich zowie się Świnicą. Do roku 1867 najwyższy jej czubalek nie był zwiedzany, jako nieprzystępny i nie do wyjścia [...]; Profesor [...] wysłał Sieczkę, aby rozglądnął się w okolicy, czyby na szczyt wyższy wydostać się przypadkiem nie można [...]. Puścił się Sieczka jak koza granicą turni, przeskakując rozpadliny ponad przepaściami z narażeniem życia, tak iżemy wszyscy odwrócili oczy, nie mogąc patrzeć na takie zuchwalstwo jego [...]. [...] wtem [...] usłyszeliśmy [...] wołanie Sieczki [...]. «Więc Sieczka wszedł», mówił do nas [...] profesor, «ale my nie wejdziemy, bo tędy, którędy on szedł, żaden z nas nie odważyłby się drapać w górę». [...] obaczyliśmy Sieczkę [...] wołającego: «Jest już droga na Świnicę». Z radością [...] zerwaliśmy się wszyscy [...] i [...] przybyliśmy nad krawędź żlebu spadzistego, którego brzeg przeciwległy, stromy, urwisty wydawał się niepodobnym do przebycia [...]. Krawędź ta jest ostra, wysoka na kilka metrów i w jednym tylko miejscu przez wąską szczelinę pozwala wyjść na wierzch. Przeprawa przez tę szczelinę nie jest bardzo miłą. [...] Otóż po nader stromiej pochyłości ponad tą doliną wspinaliśmy się na wierzch, już to trzymając się głazów, już też trawnika i pełzając na czworakach. Droga coraz stromiej i przykrzej pnie się; [...] aż wreszcie idąc zwolna krok za krokiem przez małą szczelinę, stanęliśmy na szczycie” (Gustawicz, 1879, nr 146, s. 252, nr 150, s. 309).

Opis ten jest silnie zindywidualizowany. Język służy tutaj nie tyle do scharakteryzowania drogi, którą pokonano, ile do zwrócenia uwagi na osobiste przeżycia bohatera wyprawy⁶. Obecnie droga ta opisywana jest jako *nieco trudna* i jest to dopiero pierwszy stopień właściwych trudności⁷ taternickich. Co istotne, autor relacji – Bronisław Gustawicz – w przeciwieństwie do Goszczyńskiego to krajoznawca i turysta tatrzański, który rok przed wyprawą na Świnicę zdobył Granaty. Był zatem osobą posiadającą (wysoko)górskie doświadczenie, lecz mimo to w przedstawionej powyżej relacji wskazał, że do pokonania opisanej drogi należałoby odznaczać się niemal nadludzką siłą, wytrzymałością i ponadnormatywną sprawnością fizyczną. Charakter takiej relacji mógłby zatem świadczyć – tak jak w przypadku Goszczyńskiego – nie tyle o chęci kreacji odautorskiej, ile o poszukiwaniu języka oddającego rzeczywiste odczucia twórcy tekstu, mimo że Gustawicz posiadał nieco większe doświadczenie górskie niż autor *Dziennika*...

⁶ Przestrzeń górską i jej składowe jawią się tutaj jako niebezpieczne i w zasadzie niedostępne, por. wyrażenia: *nader stroma pochyłość; żleb spadzisty; brzeg stromy, urwisty, niepodobny do przebycia; krawędź ostra, wysoka na kilka metrów, wąska szczelina*.

⁷ Por. *trudności* ‘najtrudniejsze miejsce drogi wspinaczkowej’ (Niepytalska-Osiecka 2014, s. 248). Określenie to w socjolekcie wspinaczkowym odnosi się również do stopnia fizycznego zaangażowania wspinacza w przejście danej drogi i w tym znaczeniu zostało użyte w niniejszym artykule, por. „Na świecie funkcjonuje kilka różnych systemów wyceny trudności dróg” (<https://8a.pl/8academy/skala-wspinaczkowa/> [dostęp: 1.09.2024]).

Wizja⁸ gór (i stopnia pokonywanych trudności) w relacjach uczestników górskich wypraw drugiej połowy XIX w.

Z podobnym sposobem opisu wejścia na dany szczyt mamy także do czynienia w przypadku opisów sporządzonych przez osoby, które odegrały znaczącą rolę w narodzinach i rozwoju taternictwa i z całą pewnością należały do grona osób mających doświadczenie w podejmowaniu wypraw wysokogórskich. Mowa tu o ks. Józefie Stolarczyku, Leopoldzie Świerzu oraz Janie Gwalbercie Pawlikowskim, których wspomnienia z tatrzańskich wypraw opublikowano w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” (kolejno z lat 1876, 1877 i 1879).

Należy zaznaczyć, że ze względu na charakter rocznika kwalifikacje autorów (nadawców) w zakresie turystyki tatrzańskiej były wyższe niż przeciętne, podobnie jak czytelników (odbiorców), którymi głównie były osoby zainteresowane taką tematyką i zaznajomione z górską (jeśli nie ściśle tatrzańską) przestrzenią. „Pamiętnik...” był bowiem pismem środowiskowym, organem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wydawanym w latach 1876–1920, kolportowanym wśród członków organizacji oraz innych zainteresowanych. Typ i sposób przekazu został więc zdeterminowany przez wspomniany układ nadawczo-odbiorczy, który można byłoby, nieco uogólniając, określić jako przekaz kierowany przez specjalistów dla specjalistów. Nie można zatem autorów wspomnień podejrzewać o to, że subiektywizm tych opisów, a co za tym idzie, wizja górskiej przestrzeni, jaką kreowali, oraz swoista hiperbolizacja negatywnych doznań wynikały z braku ich górskiego doświadczenia. Wydaje się raczej, że jest to wyraz poszukiwań możliwie najbardziej adekwatnego języka, za którego pomocą można byłoby wyrazić stopień trudności danej drogi (wspinaczkowej).

Stolarczyk, proboszcz pierwszej zakopiańskiej parafii, miłośnik gór i uczestnik wielu tatrzańskich wypraw, relacjonując swoje wejście na najwyższy szczyt Karpat – Gerlach (2655 m n.p.m.) w 1876 r., pisał następująco: „z wyżyny grzbietu góry przedstawił się zdumionym naszym oczom straszny zaiste widok. Ukazały się [...] okropne urwiska, prostopadłe ściany, mniejsze i większe poszarpane turnie i turnice, a wszystko to tak przerażające, że zdawało się, iż nikt żywy tam dostać się nie może. [...] Nam na pierwszy rzut oka przebycie tych turni wielkie trudności przedstawiało i gdybyśmy z górami mniej byli obeznani niż jesteśmy, zapewne cofnęlibyśmy się z tego miejsca, jak to niezawodnie wielu innych turystów uczyniło. Nie tracąc jednak otuchy, spuszczały się [...] to szczelinami na dół, to znów drapiemy się w górę. Dwaj przewodnicy [...] naprzemian rękę lub ciupagę mi podają, lub niżej na ścianach słabo uciepieni podpierają moje nogi, wszyscy zaś prawie w powietrzu zawieszeni jesteśmy. [...] Ktoby się w podobnej przeprawie nieszczęśliwie w przepaściastą stronę zachwiał (co może tu łatwo spotkać), ten

⁸ W rozumieniu Jerzego Bartmińskiego (2006, s. 76).

razem z przewodnikiem runąłby w straszną przepaść, w której chybaby orzeł tylko dojrzał ich zgruchotane kości. [...] Bez pewnej zręczności nie poradziłby sobie żaden przewodnik z cokolwiek cięższą osobą, ponieważ niepodobna cały ciężar człowieka na ramieniu lub na ręce utrzymać, gdzie ledwo sam na słabej podstawie, już nie powiem stoi, ale uczepiony wisi. Tego przejścia na Gerlach nie trzeba kłaść na równi z Zawratem lub Krywaniem, chociaż te dwie przeprawy uważane są przez turystów za bardzo trudne” (Stolarczyk, 1876, s. 61).

Roszkowska zauważa, że „w pierwszych turystycznych przewodnikach po Tatrach nie dbano o opis szczegółów przebytej trasy (znał je przecież góral przewodnik), lecz o wrażenia estetyczne czy doznania emocjonalne uczestników” (Roszkowska, 2013, s. 301). Powyższy opis, choć nie pochodzi z przewodnika po Tatrach, lecz artykułu o charakterze głównie wspomnieniowym, stanowi potwierdzenie słów badaczki. Stolarczyk bowiem wędrował na Gerlach w kilkusobowej grupie prowadzonej przez wynajętych przewodników tatrzańskich. Charakter zarówno tekstu, jak i samej wyprawy stworzyły możliwość zwrócenia uwagi nie tylko na przebieg trasy (czytelny, jeśli dysponujemy pełnym tekstem), lecz także na podkreślenie trudności, jakie spotkały wędrowców (wspinaczy?), co zostało wyrażone za pomocą epitetów w sformułowaniach takich, jak np. *straszny (widok), okropne (urwiska), poszarpane (turnie i turnice), (wszystko) [...] przerażające*, opisu działań i wysokich kompetencji przewodników: *Dwaj przewodnicy [...] naprzemian rękę lub ciupagę mi podają, lub [...] na ścianach słabo uczepieni podpierają moje nogi, wszyscy zaś prawie w powietrzu zawieszeni jesteśmy; Bez pewnej zręczności nie poradziłby sobie żaden przewodnik z cokolwiek cięższą osobą, ponieważ niepodobna cały ciężar człowieka na ramieniu lub na ręce utrzymać, gdzie ledwo sam na słabej podstawie, już nie powiem stoi, ale uczepiony wisi*, własnych kompetencji: *Nam na pierwszy rzut oka przebycie tych turni wielkie trudności przedstawiało i gdybyśmy z górami mniej byli obeznani niż jesteśmy, zapewne cofnęlibyśmy się z tego miejsca, jak to niezawodnie wielu innych turystów uczyniło*. Droga ta (tzw. stara) wiele lat później została przez Paryskiego określona jako „łatwa, żmudna i nieciekawa” (Paryski 1965, s. 94).

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku opisu (trzeciego w historii) wyjścia na Wysoką (2565 m. n.p.m.) sporządzonego przez Leopolda Świerza, członka zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego, autora licznych publikacji o tematyce tatrzańskiej: „Z Wagi [...] odbywała się dalsza droga po zwaliskach ogromnych głazów, o które trudno było nieraz zaczepić i tylko ręka lub topór góralski musiał iść w nasze usługi; po ławicach trzeba było zwolna i ostrożnie posuwać się naprzód [...]. [...] zeszliśmy nieco na dół [...], a potem znowu żlebem zasypianym płatami śniegu zaczęliśmy się pięć do góry, kędy sterczy wielka ściana pochyłona nad straszną przepaścią. Przejście tej ławicy uważam za najniebezpieczniejsze miejsce w tej wycieczce. Tu już i zwinny góral nie mógł nam przyjść z pomocą, bo sam musiał myśleć o sobie. Każdy przeto z nas posuwał się zwolna, czołgał się na

czworakach, z największą ostrożnością po ścianie litėj prawie gładkiej; najmniejsze zwichnięcie równowagi lub stracenie przytomności mogło sprowadzić śmierć” (Świerz, 1877, s. 93–94).

Według Paryskiego jest to droga łatwa (Paryski 1961, s. 138), czego raczej nie dowodzi powyższy opis, w którym jego autor za pomocą epitetów określających rozmiar obiektów podkreśla trudności związane z przejściem (*ogromne głazy, wielka ściana*), ich jakość (*lita ściana prawie gładka*), wrażenie, jakie elementy górskiej przestrzeni wywołały na uczestnikach wyprawy (*straszna przepaść, najniebezpieczniejsze miejsce*), a także wykonywane czynności i ich charakter (*droga po zwaliskach ogromnych głazów, o które trudno było nieraz zaczepić; zwolna i ostrożnie posuwać się naprzód; posuwał się z wolna; czołgał się na czworakach*). Według Świerza każdą omyłkę można było przypłacić życiem.

Jak (nieco ironicznie) stwierdził historyk alpinizmu Jan Kielkowski: „W relacjach autorów dróg – bez względu na to, czy były one według obecnej klasyfikacji trudności łatwe (O), czy też [...] nieco trudne (I) i [...] dość trudne (II) – [...] opisywane bywały jako piekielnie trudne. Prowadziły zawsze w przewieszonym terenie, po kilkucentymetrowych listwach, nad bezdennymi otchłaniami” (Kielkowski, 2018, s. 355).

Ujmując jednak taternictwo w perspektywie historycznej i dostrzegając jego procesualność, z oceną dokonaną przez Kielkowskiego nie można w pełni się zgodzić. Wspinacze drugiej połowy XIX w. nie dysponowali bowiem lekkim, specjalistycznym sprzętem czy odzieżą odporną na trudne warunki atmosferyczne, więc nawet jeśli odznacжали się wysokimi kompetencjami psychofizycznymi, pewne fragmenty dróg mogły z ich perspektywy przedstawiać dokładnie takie trudności, o jakich pisali.

W tym miejscu warto przywołać opis wejścia na Łomnicę (2634 m n.p.m.) przez Miedziane Ławki sporządzony przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego, który wybrał się tam w towarzystwie przewodników. Paryski drogę tę (nazywaną *drogą Pawlikowskiego*) określa jako „dość trudną (II), eksponowaną” (Paryski, 1977, s. 75–76): „Weszliśmy zatem w miejsca wcale przykre, pełzając po głazach gładkich i odpychających, zmoczeni ciekącą z nich wodą, nagłąc każdy swego poprzednika, niecierpliwi dostać miejsca, gdzieby stanąć można. Wreszcie po trzech kwadransach takiej drogi, pomagając sobie wzajemnie to podparciem nogi, to podaniem ręki lub odebraniem ciupagi, weszliśmy na pożądaną zachód. Ręce i nogi trzęsły się niezwykle, zmęczone ciągłym wysileniem. Pod nami widzieliśmy drogę naszą, tak urwistą, że z powrotem byłaby niemożliwą do przebycia” (Pawlikowski, 1879, s. 94).

Powyższy cytat znajduje potwierdzenie w obserwacjach Roszkowskiej, która stwierdziła, że: „Poglądy na trudność dróg tatrzańskich radykalnie zaczęły się zmieniać po 1902 r. Dostrzeżono wówczas, że skala trudności się obniżyła. Zależność była prosta: im wyższy poziom techniki, tym surowsze pojęcie o trudnościach, które – przyjmując takie założenie – są zmienne i są funkcją stanu techniki górskiej w danym środowisku” (Roszkowska, 2013, s. 289).

Badaczka tym samym zwróciła uwagę na istnienie ścisłego związku pomiędzy sposobem opisu przejścia danej drogi a doświadczeniem górskim jego autora oraz możliwościami w zakresie „techniki górskiej”, pod którą można byłoby rozumieć także kwestie związane z dostępnością odpowiedniego sprzętu, a zwłaszcza butów czy dynamicznej liny, za której pomocą można byłoby wyhamować upadek z wysokości, minimalizując (nawet do zera) uszczerbek na zdrowiu taternika.

(Językowe) próby obiektywizacji doznań w zakresie oceny trudności dróg górskich

Jeśli chodzi o kroki milowe w ewolucji skali trudności dróg wspinaczkowych i podejmowanie prób obiektywizacji doznań, tak aby odpowiadały odczuciom większej grupy osób wspinających się, za przełomowy należy uznać rok 1907, kiedy, jak pisze Paryski: „I tom Przewodnika po Tatrach Janusza Chmielowskiego podał 6-stopniową skalę” (Paryski, 1948, s. 46). Dla rozwoju socjolektu polskich alpinistów jest to o tyle istotne, że równolegle do relacji z pokonanej drogi wspinacze zyskali możliwość posługiwania się konkretnymi terminami. Nie oznacza to, że zrezygnowano ze sporządzania opisów przejść, jednak dzięki możliwości skorzystania ze skali, komunikacja w tym zakresie osiągnęła inny poziom. Jak twierdzi Roszkowska (2013, s. 291), Chmielowski „skale trudności [...] analizował czerpiąc inspirację z publikacji Benescha, Purtschellera i Hessa, Augusta Otto, a także artykułów z alpejskiej prasy alpinistycznej”. Oznacza to, że polskie taternictwo początku XX w. było na bieżąco z nowinkami europejskimi, a jego promotorzy błyskawicznie reagowali na wszelkie zmiany w dynamicznie rozwijającej się dyscyplinie. Wspomniane w cytacie nazwiska odnoszą się do osób, które działały na tym polu w drugiej połowie XIX w., natomiast ich propozycje dotyczące skali wspinaczkowej pochodzą z publikacji, które ukazały się w latach dziewięćdziesiątych XIX i w pierwszych latach XX w.⁹

Stopień trudności wycieczek został zatem przez Chmielowskiego przedstawiony w sposób nieco lakoniczny, przede wszystkim z wykorzystaniem określeń przymiotnikowych lub przysłówkowo-przymiotnikowych. Były to drogi: *bardzo łatwe, łatwe, niezbyt trudne, trudne, bardzo trudne i nadzwyczaj trudne* (Chmielowski, 1907, s. 93). Autor, komentując użycie przez siebie powyższych terminów, stwierdził: „Co do trudności wycieczek tatrzańskich zauważyć trzeba, iż zdania turystów o stopniu trudności danej wyprawy górskiej bardzo często różnią się od siebie, a niekiedy nawet bywają wprost sprzecznymi. [...] co dla jednego bowiem jest igraszką, to dla innego może stanowić trudność nie do przezwyciężenia. [...] Ponieważ zaś określanie wypraw górskich wyrazami «łatwa» lub «trudna» jako

⁹ F. Benesch, 1894, *Specialführer auf die Raxalpe*, Wien; L. Purtscheller, H. Hess, 1894, *Der Hochtourist in den Ostalpen*, Wien; A. Otto, 1903, *Die Hohe Tatra*, Berlin, za: E. Roszkowska, 2013.

zbyt względne lub ogólnikowe jest niewystarczającym, podajemy [...] «skalę trudności»” (Chmielowski, 1907, s. 92–93).

Powyższy opis ukazuje dylemat, z którym prawdopodobnie borykał się Chmielowski. Zdawał sobie zapewne sprawę z napięcia, jakie istnieje pomiędzy tym, co w taternictwie subiektywne, a tym, co obiektywne, oraz z tego, że w takiej sytuacji język może nie być „wystarczający”, aby w satysfakcjonujący sposób, za pomocą jednego lub dwóch leksemów, objąć złożoność ludzkich doświadczeń. Niemniej jednak, jak twierdzi Roszkowska (2013, s. 291): „klasyfikacja, którą zaproponował Chmielowski, przyczyniła się do rozpoczęcia publicznej dyskusji na temat wyceny dróg taternickich”. Świadczą o tym m.in. ukazujące się na łamach „Taternika” artykuły polemiczne oraz takie, w których kolejni zainteresowani przedstawiali własne propozycje (Roman Kordys, Jerzy Żuławski, ks. Jan Kudła)¹⁰. Te jednak nie doczekały się bezpośredniego zastosowania i nie weszły do szerszego obiegu, czego jednym z powodów mógł być fakt opublikowania ich (jedynie) w czasopiśmie, a nie w przewodniku (taternickim).

W tym miejscu należy dodać, że wspinacze początku XX w. mogli skorzystać także ze skali autorstwa twórcy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego – Mariusza Zaruskiego, który zaproponował posługiwanie się ułamkami, np. 0/10, 1/10, 2/10, gdzie „mianownik oznaczał trudności niemożliwe do pokonania [...], a licznik zawiera cyfrę oznaczającą trudności dostępne dla taternika. Zatem droga bez trudności zapisana byłaby w postaci 0/10, a niemożliwa do przejścia jako 10/10. [...] Mając świadomość postępu w taternictwie, Zaruski dopuścił stopnie połówkowe, np. 9½/10, jak i możliwość zmiany mianownika na wyższą wartość, np. 11 (wycena w liczniku pozostałaby niezmienna)” (Roszkowska, 2013, s. 299–300). Ten sposób jednak również się nie przyjął.

Chmielowski swoją skalę z 1907 r. modyfikował kilkakrotnie. Nieco zmienioną podał również w przewodniku napisanym wspólnie z Mieczysławem Świerzem w połowie lat dwudziestych XX w. Z językowego punktu widzenia sposób wyrażania trudności taternickich niewiele się zmienił – autorzy nadal operowali skalą przymiotnikowo-przysłówkową, por. drogi: 1. *bez żadnych trudności*, 2. *bardzo łatwe*, 3. *łatwe*, 4. *nieco trudne*, 5. *dość trudne*, 6. *trudne*, 7. *bardzo trudne* oraz 8. *nadzwyczaj trudne*. Istota zmiany i podstawa klasyfikacji tkwiły jednak w umiejętnościach danego wspinacza, które pozwalały „na samodzielne pokonywanie trudności, napotykanych na najtrudniejszych, skalą [...] objętych drogach”, w „warunkach wycieczki”, które autorzy określili jako „normalne” – „tzn. pogodny, ciepły i bezwietrzny dzień letni oraz suche skały” (Chmielowski, Świerz, 1925, s. 9) oraz w odniesieniu poszczególnych określeń do konkretnych celów taternickich, np. „1. *Drogi bez żadnych trudności*: Krzyżne, Skrajna Baszta zwykłą drogą, Osterwa, Sławkowski Szczyt zwykłymi drogami. [...] 5. *Drogi dość trudne*: Kościelec pd. granią, Mnich zwykłą drogą, Wielka Szarpana Turnia zwykłą drogą, Ostry Szczyt

¹⁰ Szczegółowo kwestię tę referuje Roszkowska (2013, s. 292–296).

pn. ścianą [...]. 8. *Drogi nadzwyczaj trudne*: Galerja Gankowa od pn., Zamarła Turnia pd. ścianą, Mały Lodowy Szczyt pd. ścianą, Mały Kieźmarski Szczyt pn. ścianą” (Chmielowski, Świerż, 1925, s. 9–10).

Na początku lat pięćdziesiątych XX w. swoją skalę oceny trudności dróg wspinaczkowych zaproponował Paryski. Była to, jak określił jej autor, *skala przymiotnikowa* nawiązująca do swych poprzedniczek z początku wieku i liczyła dziewięć stopni trudności. Turyści i taternicy mogli odtąd wybierać spośród dróg: *bez trudności, bardzo łatwych, łatwych, nieco trudnych, dość trudnych, trudnych, bardzo trudnych, nadzwyczaj trudnych* oraz *skrajnie trudnych*. Warto wspomnieć, że wyżej podanym określeniom bardzo często towarzyszył komentarz wskazujący również na jej inne właściwości, np. „Droga bez trudności, b. okrężna i mało ciekawa, mająca znaczenie czasem w zimie jako najłatwiejsza i najbardziej osłonięta od wiatru” (Paryski, 1951, s. 31); „Droga nieco trudna; b. strome, eksponowane trawki” (Paryski, 1951, s. 44); „Droga dość trudna; b. krucho” (Paryski, 1951, s. 46); „Droga w dolnej części dość trudna lub b. trudna, w górnej b. trudna, eksponowana i zajmująca” (Paryski, 1951, s. 65); „Droga częściowo nadzwyczaj trudna, ciekawa” (Paryski, 1951, s. 95).

Komentarze te zawierają wyrażenia ważne z punktu widzenia użytkowników opisywanego socjolektu, np. leksem *trawki* oznaczający ‘obecność na drodze kępek traw, które dla wspinacza stanowią kłopot, utrudniając znalezienie bezpiecznych punktów asekuracyjnych’. Dodanie do niego kolejnych określeń, tj. *strome* lub *eksponowane*, wpływa na wzmocnienie siły przekazu zgodnie ze znaczeniami wspomnianych przymiotników. Podobnie rzecz się ma z przysłówkiem *krucho*. Niepytalska-Osiecka notuje wprawdzie leksem *kruszyzna* definiowany jako ‘kruchy fragment skały’ (2014, s. 207), jednak warto zauważyć, że również ten przysłówek (o tym samym znaczeniu) wszedł do języka, którym posługują się polscy wspinacze.

Innym leksemem, także używanym w komentarzach do opisu trudności, jest *wariant*, czyli ‘alternatywny sposób przejścia danego fragmentu drogi wspinaczkowej’, jak w sformułowaniu: „Droga dość ciekawa, w dolnej części zależnie od wariantu dość trudna lub nawet b. trudna, dalej trudna” (Paryski, 1951, s. 63). *Wariant* może być np. *efektowny, trudny, bardzo trudny*. W tomie XVI przewodnika *Tatry Wysokie* Paryski wprowadził ważną modyfikację w zakresie stosowanej skali: „Innowacją jest [...] to, że w ocenie dróg (przed ich właściwym opisem), oprócz stopnia przymiotnikowego (jak dotychczas) podaję w nawiasach również i odpowiadający mu stopień liczbowy, np. Droga b. trudna (IV). W związku z tym przy określeniach przymiotnikowych opuszczam teraz uściślające określenia «górna granica» lub «dolna granica», gdyż uważam, że wystarczy podanie tego w określeniu liczbowym, np. Droga nadzwyczaj trudna (V+)” (Paryski, 1974, s. 3).

Ewolucja wyrażania stopnia trudności dróg wspinaczkowych przebiegała więc w kierunku od słowa do symbolu, który bywa elementem fraz, por. *IV+ Páleníčka* (czyt. *cztery plus Páleníčka*) ‘ironicznie – drogi trudniejsze niż wskazywałby ten stopień trudności; ich autorem jest Leopold Páleníček’, *tatrzańskie V+* ‘ironicznie

– drogi poprowadzone w Tatrach, trudniejsze niż drogi w innym rejonie górskim / wspinaczkowym opatrzone cyfrą oddającą dany stopień trudności’ oraz *I Cywińskiego* (czyt. *jedynka Cywińskiego*) ‘ironicznie – drogi trudniejsze niż wskazywałyby ten stopień trudności; ich autorem jest Władysław Cywiński’. Co więcej, cyfry oznaczające trudność danej drogi bywają obecnie stosowane także zamiast nazw własnych poszczególnych linii. Alpinisci, objaśniając przebieg dróg wspinaczkowych w danym rejonie, nazywają je *czwórkami*, *piątkami*, *szóstkami* itp. Tym samym rezygnują z posługiwania się nazwami własnymi odpowiadającymi danym drogom, podkreślając to, co dla nich najistotniejsze. W takiej sytuacji cyfra oznaczająca trudność wytyczonej linii przejmuje funkcję identyfikacyjną tradycyjnie przypisywaną onimom.

Zakończenie

Osoby tworzące środowisko polskich alpinistów wyrażały w rozmaity sposób doświadczenie dotyczące czynności leżącej u podstaw konstytucji tej grupy społecznej. Początkowo były to opisy tworzone w duchu romantycznym, z podkreśleniem szczególnego związku człowieka z przyrodą, a właściwie jej wielkości i w pewnym sensie poszukiwania sposobów na jej okiełznanie (np. Gustawicz, Stolarczyk, Świerz). Informacje na temat trudności danej drogi wyrażone za pomocą plastycznych opisów z biegiem czasu przerodziły się w dużo krótsze, specjalistyczne jedno- i dwuwyzrazowe sformułowania (Chmielowski, Chmielowski i Świerz, Paryski), a ostatecznie w symbole cyfrowe z ewentualnymi rozszerzeniami w postaci plusów i minusów (Paryski). Warto docenić również próby mające na celu odnalezienie najbardziej adekwatnego sposobu wyrażania odczuć związanych z trudnością danej drogi (Kordys, Żuławski, Kudła, Zaruski), co tylko potwierdza wagę opisywanego tutaj problemu.

Kwestia poszukiwania jak najlepszego sposobu oddania trudności dróg wspinaczkowych prawdopodobnie nie jest zamknięta, zwłaszcza że poszczególne europejskie i światowe rejony wspinaczkowe dysponują „swoimi” skalami, które inspirując kolejnych zainteresowanych, mogą przyczynić się do zmiany pierwotnych założeń.

Wykaz skrótów

- ISJP II – Bańko, M. (red.). (2018). *Inny słownik języka polskiego* (t. 2). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN S.A.
- SJPDor – Doroszewski, W. (red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego* (t. I–XI), <https://doroszewski.pwn.pl/> [dostęp: 2.09.2024].
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/> [dostęp: 2.09.2024].

- SL – Linde, S.B. (1807–1814). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów. <http://kpbc.umk.pl/publication/8173> [dostęp: 1.09.2024].
- SWar VII – Karłowicz, J., Kryński, A.A., Niedźwiedzki, W. (red.). (1919). *Słownik języka polskiego* (t. VII T–Y). Warszawa: K. Król i W. Niedźwiedzki, z zapomogi Kasy im. Mianowskiego.
- SWil – Zdanowicz, A. (red.). (1861). *Słownik języka polskiego*, Wilno: Maurycy Orgelbrand. <https://eswil.ijp.pan.pl/> [dostęp: 1.09.2024].
- WSJP – Żmigrodzki, P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, <https://wsjp.pl/> [dostęp: 2.09.2024].

Teksty źródłowe

- Benesch, F. (1894). *Specialführer auf die Raxalpe*. Wien: Artaria.
- Chmielowski, J. (1907). *Przewodnik po Tatrach. I. Część ogólna. – Tatry Zachodnie z mapą*. Lwów: księgarnia polska Bernarda Połonieckiego.
- Chmielowski, J., Świerż, M. (1925). *Tatry Wysokie (przewodnik szczegółowy). Tom I. Część ogólna – doliny*. Kraków: Wydawnictwo Sekcji Turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
- Czmoch, P. (2018). *Skala wspinaczkowa – o co w niej chodzi*, www.8a.pl/8academy/skala-wspinaczkowa [dostęp: 2.09.2024].
- Goszczyński, S. (1958). *Dziennik podróży do Tatrów*. Wrocław–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Gustawicz, B. (1879a). Kilka wspomnień z Tatr. (Dalszy ciąg). *Wędrowiec*, 146, 252–254.
- Gustawicz, B. (1879b). Kilka wspomnień z Tatr. (Dokończenie). *Wędrowiec*, 150, 309–310.
- Kordys, R. (1910). O trudnościach wycieczek górskich. Z powodu artykułów Stan. Porębskiego i M. Świerża (Taternik 1909, nr 6, i 1910, nr 1). *Taternik*, 3, 25–32.
- Kudła, J. (1910). Ocena trudności dróg tatrzańskich. *Taternik*, 6, 128–130.
- Otto, A. (1903). *Die Hohe Tatra*. Berlin: A. Goldschmidt.
- Paryski, W.H. (1948). Ocena dróg górskich. *Taternik XXX*, 1–2, 46–51.
- Paryski, W.H. (1951). *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki (T. I)*. Warszawa: Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj”.
- Paryski, W.H. (1961). *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki (T. IX)*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Paryski, W.H. (1964). *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki (T. XII)*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Paryski, W.H. (1974). *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki (T. XVI)*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Paryski, W.H. (1977). *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki (T. XXI)*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Pawlikowski, J.G. (1879). Wycieczka na Łomnicę i Szczyt Kezmarski (26-go do 30-go Lipca 1878 roku). *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, IV, 92–98.
- Purtscheller, L., Hess, H. (1894). *Der Hochtourist in den Ostalpen*. Wien: Bibliographisches Institut Leipzig und Wien.
- Stolarczyk, J. (1876). Wycieczka na szczyt Gierlachu. *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, I, 56–67.
- Świerż, L. (1877). Wycieczka na Wysoką. *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, II, 91–96.
- Żuławski, J. (1910). W sprawie oceny trudności w Tatrach. *Taternik*, 3, 51–52.

Bibliografia

- Bartmiński, J. (2006). *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skołodowskiej.
- Gurgul, M. (2024). *Jak zostać fajnym wspinaczem? (sezon ściankowy)*. <https://wspinanie.pl/2024/02/jak-zostac-fajnym-wspinaczem-sezon-sciankowy/> [dostęp: 1.09.2024].

- Kielkowski J. (2018). *Zdobycie Tatr – historia i kronika taternictwa. Tom I. Prehistoria i początki taternictwa do roku 1903*. Katowice: Wydawnictwo Stapis.
- Niepytalska-Osiecka, A. (2011). Zapożyczenia wewnętrzne w socjolekcie polskich alpinistów. W: B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system, teksty, norma, kodyfikacja)* (s. 407–415). Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Niepytalska-Osiecka, A. (2014). *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa*. Kraków: Libron.
- Niepytalska-Osiecka, A. (2016). Najmłodsze słownictwo wspinaczkowe – najnowsze wpływy angielszczyzny na zasób leksykalny polskich wspinaczy. W: E. Wierzbicka-Piotrowska (red.), *Dialog pokoleń 2* (s. 303–312). Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW.
- [red.]. (2024). *Kufstein, Kaisertal – wrota do Wilder Kaiser*, <https://wspnianie.pl/2025/08/kufstein-kaisertal-wrota-do-wilder-kaiser/> [dostęp: 1.09.2024].
- Roszkowska, E. (2013). *Taternictwo polskie. Geneza i rozwój do 1914 roku*. Kraków: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie.
- Roszkowska, E. (2025). Od Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego do Polskiego Związku Alpinizmu – zarys organizacyjnego rozwoju polskiego taternictwa. *Wierchy LXXXIX* (2023), 69–92.
- Rutkowski, M. (1998). Ewolucje sfery mikrotoponimicznej w obrębie środowiska taternickiego. W: E. Jakus-Borkowa, K. Nowik (red.), *Najnowsze przemiany nazewnicze* (s. 181–188). Warszawa: Energia.
- Rutkowski, M. (2000). Socjologiczne i socjolingwistyczne aspekty rozwoju systemu mikrotoponimicznego środowiska taternickiego. W: M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk (red.), *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej (15–17 czerwca 1998, Bydgoszcz-Pieczyska)* (s. 65–76). Bydgoszcz: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy.
- Rutkowski, M. (2001a). *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Rutkowski, M. (2001b). Typ przestrzeni społecznej a nazewnictwo (na przykładzie oronimii Tatr). W: A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch (red.), *Toponimia i oronimia* (s. 323–331). Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Sierotwiński, S. (1958). Wstęp. W: S. Sierotwiński (oprac.), *Dziennik podróży do Tatrów* (s. I–CXXVII). Wrocław–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sonelski, W. (1990). *W skale. Zasady alpinizmu*. Czeladź: Alma-Press.
- Wyjazdy wspinaczkowe – czyli słońce, tufy, miękka cyfra i chillout*, <https://tufa.pl/wyjazdy-wspinaczkowe/> [dostęp: 1.09.2024].